

Prenumerata

w Radomiu:

Rocznie	rs. 4.
Półrocznie	„ 2.
Kwartalnie	„ 1.
1/4 odnoszenie do mieszkań miesięcz- nie kop. 5.	
z przesyłką pocztową:	
Rocznie	rs. 5 kop. —
Półrocznie	„ 2 „ 50.
Kwartalnie	„ 1 „ 25.

GAZETA RADOMSKA

wychodzi w Środy i Soboty wieczór.

Ogłoszenia

Za 1 wiersz druku lub jego
miejsce na 1-ej stronie po kop. 10.
Na ostatniej za 1-y raz 5.
Dwa następne „ 4.
Dalsze „ 3.
Nekrologie i reklamy podwójnie.
Ogłoszenia oprócz Redakcyi przyjmu-
je Warszawska Agentura Ogłoszeń
Rajchman i Frenkler, Senatorska 18

Dnia 28	Listopada	ś. Mansweta i Rufa.
„ 29	„	ś. Saturnina Męczen.
„ 30	„	ś. Andrzeja Apostoła.
„ 1	„	ś. Eligiusza Bisk.

REDAKCYA I ADMINISTRACYA

ulica Lubelska N^o 147.

ADMINISTRACYA REDAKCYA

otwarta od godziny 10 do 1 i od 4 do 7 od 12-iej do 1 1/2-iej po południu.

Rękopisy bez zastrzeżenia nie zwracają się.

Wschód słońca dziś o godzinie	7 minut	47
Zachód „ „ „	3 „	50
Długość dnia	godzin	8 „ 03
Ubyło „	„	8 „ 40

Prenumeratę przyjmuje w Radomiu Redakcyja Gazety Radomskiej, sklepy: P. Dubelt, P. Winkler, i Księgarnia P. Zucker.

TARTAK PAROWY

I SKŁAD DRZEWA

H. NOWAKA I L. LANDAUA

w Kielcach.

Firma powyższa podaje do wiadomości, że posiada na składzie swoim przy tartaku wielki zapas desek w różnych rozmiarach, suchych i rznionych z drzewa w właściwym czasie spuszczanego i takowe sprzedaje po przystępnej cenie. Deski rozmiarów, nie znajdujących się na składzie, mogą być na każde żądanie i w terminie rzniete. 564 1-6

Ogłoszenie.

Oddział Radomski Banku Polskiego

podaje do powszechnej wiadomości, że na mocy Najwyższego Ukazu JEGO CESARSKIEJ MOŚCI, w d. 28 Sierpnia 1885 r. wydanego, skup weksli odbywać się będzie wkrótce (o czem oddzielne ogłoszenie nastąpi) na zasadach, przyjętych w instytucjach Banku Państwa.

Zasady takowe są następujące:

Bank Państwa skupuje weksle od osób znanych mu i odpowiedzialnych.

Weksle, nieoparte na stosunkach handlowych, nie będą dyskontowane.

Dyskontować weksle, mogą tylko osoby korzystające z kredytu.

Wystawcy, którzy z tytułu interesów handlowych nie mają potrzeby przedstawiać weksli do dyskonty, mogą nie posiadać kredytu, jak to było wymagalnem przez Bank Polski, a weksle ich będą mogły być przyjmowane na mocy decyzji komitetu dyskontowego.

Życzący sobie korzystać z wekslowego kredytu, powinni zawczasu i jednorazowo odnieść się z piśmiennem o to żądaniem, do Zarządzającego Oddziałem.

Podpis i tożsamość osoby żądającej kredytu, powinny być poświadczone przez dwóch członków komitetu dyskontowego, lub też przez dwie osoby znane Oddziałowi.

Prośby komunikują się komitetowi dyskontowemu, który postanawia o udzieleniu lub odmówieniu kredytu w wekslowego, oraz oznacza wysokość takowego.

Weksle skupowane przez Oddział mają być opatrzone niemniej jak dwoma podpisami, z terminem nie dłuższym nad sześć miesięcy, płatne w Radomiu, w Warszawie i innych miastach Królestwa Polskiego, gdzie się znajdują oddziały Banków Państwa i Polskiego i w miastach cesarstwa, gdzie istnieją instytucje Banku Państwa. Dni ulgi liczą się według przepisów obowiązujących w miejscach płatności weksłu.

Procent pobiera się za ilość dni, licząc od daty zdyskontowania weksłu do ostatniego dnia ulgi po 6 1/2 % rocznie, lub w stosunku, jaki będzie ustanowiony.

Skup weksli odbywać się będzie trzy razy tygodniowo.

Weksle winny być składane przy deklaracjach wydawanych w Oddziale bezpłatnie, w przeddzień dyskonta, oprócz świąt i niedziel.

Weksle powinny być wpisane na deklaracji porządkiem terminów, poczynając od najkrótszych.

Za termin płatności uważa się ostatni dzień ulgi.

Procent za dyskonto pobiera się niemniej jak za dziesięć dni, nawet i od tych weksli, termin płatności których jest krótszy

Weksle płatne w miastach, w których znajdują się kantory i oddziały Banków Państwa i Polskiego, przy-

mują się do dyskonta, jeżeli termin wypłaty weksli dozwala na ich przesłanie, a to zależnie od odległości.

Weksle zaś płatne w miejscach, gdzie się odbywają jarmarki, nie powinny mieć dłuższego terminu, nad dzień zamknięcia jarmarku.

Weksle zwyczajne, przedstawione do dyskonta, powinny być opatrzone podpisem przedstawiającego weksel, a weksle przekazowe i traty zagraniczne akceptowane.

Deklaracje powinny być opatrzone datą i podpisem przedstawiającego weksle, lub jego pełnomocnika; w tym ostatnim razie upoważnienie lub kopja upoważnienia, powinny być złożone w Oddziale, przyczem wymaga się zakomunikowania poświadczonego podpisu pełnomocnika.

Ogólna suma weksli składanych do dyskonta, powinna być wypisana wyrazami przed podpisem przedstawiającego weksle.

Oddział Radomski Banku Polskiego nie odpowiada za skutki mylnie podanych przez interesantów danych na weksłu lub deklaracjach, co do sum, terminów, lub miejsca płatności.

W razie nieprzyjęcia przez komitet dyskontowy weksłu do dyskonta, Oddział nie udziela żadnych objaśnień.

Weksle przedstawione do dyskonta, a pisane nie w języku rosyjskim, płatne w miastach, gdzie nie ma giełdowych notaryuszów, powinny być przetłumaczone na język rosyjski, z odpowiedniem zalegalizowaniem przekładu.

Za dyskonto prowincjonalnych weksli oprócz oznaczonego procentu, pobiera się 1/8 % procentu komi-sowego.

Weksle do inkassy, przyjmują się tylko od osób,

HISTORIA DWÓCH SERC.

POWIEŚĆ

przez

Waleryę Marrené (Morzkowską).

(Ciąg dalszy, patrz Nr 93.)

Mrok zapadał, w pokoju panowała cisza. Zosia siedziała naprzeciw brata, niezdolna dać mu jakiegobądź po-ciechy, lub rozerwać głuchej, ogarniającej go rozpacz.

— Zosiu, szepnął wreszcie Szczęsny, dla czego ona mi nie odpowiada?

Rzecz to trudna była do odgadnięcia.

— Szczęsny! zawołała z nagłem postanowieniem: czy chcesz, bym zapytała jej o to?

Przelotna błyskawica zaświeciła mu w oczach, ale za-gasła szybko, opuścił zniechęcone ramiona.

— Nie, nie, odparł glucho, to byłoby daremne, stało się, odstać nie może, przecież ona powinna mi odpowiedzieć.

— I czegoż ty chciałeś od niej? spytała siostra.

Szczęsny nie odpowiedział, przycisnął dłonie do czoła i zdawał się pogrążony w myślach. Bo rzeczywiście, czegoż chciał od żony? po raz pierwszy pytanie to stanęło przed nim wyraźnie. Kiedy pisał list swój, pisał go w nadziei, że ona odpowie mu nęciskiem gorącym, a teraz pragnął chociażby wieści od niej, słowa skreślonego jej ręką, wyrazu żalu i pożegnania, martwej rzeczy, którąby ona dotknęła.

Tego samego dnia w wieczór wiedziano już u pani Bergmanowej, że Szczęsny ukazał się razem z siostrą w Saskim ogrodzie; pod tym względem Warszawa ma charakter ma-omiasteczkowy, wieść i plotka każda rozchodzi się po niej lotem błyskawicy, a usłużne języki nie zaniedbują nigdy donieść jej komu należy. Żadna wieść pod słońcem nie mogła być przyjemniejsza dla pani Bergmanowej, odebrawszy ją, spojrziała tryumfującym okiem na córkę.

Paulina zarumieniła się gwałtownie i spuściła oczy; matka jej miała słuszość we wszystkim; czyż oddawna nie ostrzegała jej, że Szczęsny niezdolny jest kochać, że wszystko w nim było komedią tylko, którą ona łatwiwiernia tak do-brze omamić się dawała?

Był to strogi cios dla młodej kobiety; więc ona nie zna-czyła nic, nic wcale w życiu męża? W dniu, w którym ją utracił, nie zmienił nic w nawykniach swoich, używał zwykłych rozrywek, rad może, iż pozbył się małżeńskiego jarzma. A ona szalona tonęła we łzach, gotowa była wszyst-ko raz jeszcze przebaczyć, gdyby był tego zażądał. Daremna nadzieja! Wszakże sam doradzał jej rozwód, wszak były to własne słowa jego listu. Pierwszy raz zastanowiła się nad znaczeniem tego wyrazu. Rozwód, urzędowe rozstanie ludzi, co połączyli się na złą i dobrą dolę, uczynienie obcemi sobie dwóch bytów tak ściśle zjednoczonych. Czula, jak na samą tę myśl zimny dreszcz przebiegał jej członki. Rozwód na-pelniał ją przerażeniem, a nie nęcił niczem. Czy pragnęła odsnuć z innej przędzy zerwaną nić życia? czy widziała przed sobą przyszłość lub nadzieję jaką? Nie, ona zatruta na pierwszym kroku goryczą zawodu, tuliła się przerażona do matczynej piersi, zbolęła. Wkoło niej pani Bergmanowa, pan Dominik i zgromadzona rodzina, co witała ją wśród siebie, jak zbłąkaną ptaszynę, wracającą do gniazda, wszyscy jednoznacznie rzucali kamieniem na Szczęsnego: był to czło-wiek bez czci i wiary, ostatni nikczemnik, sprawca nie-

posiadających w Oddziale rachunek bieżący i od takich weksli pobiera się 1/8 % kom sowego.

Weksle do skupu i inkassy przyjmują się tylko na miasta, w których znajdują się instytucje Banków Państwa i Polskiego, a mianowicie:

Na Petersburg, Archangielsk, Astrachan, Baku, Berdjańsk, Borysoglebsk, Białystok, Warszawę, Wilno, Witebsk, Władykaukaz, Władymir, Włocławek, Wołogdę, Woroneż, Wiatkę, Grodno, Bynaburg, Ekaterynburg, Ekaterynosław, Jelec, Żytomierz, Irkuck, Kazań, Kalisz, Kaługę, Kamieniec Podolski, Kiszyniew, Kijów, Kowno, Kozłów, Kostromę, Krasnojarsk (Oddział Jenisejski), Kremenczug, Kursk, Kielce, Libawę, Łódź, Łomżę, Lublin, Mińsk, Mohilew, Morszańsk, Moskwę, Murom, Niżnij-Nowgorod, Mikołajew, Odessę, Orzeł, Orenburg, Penzę, Perm, Piotrków, Petro Pawłowski (Okręg Akmuliński), Płock, Połtawę, Psków, Radom, Rewel, Rżew, Rygę, Ronnę, Rosław nad Donem, Rybińsk, Rjazan, Samarę, Saratów, Sewastopol, Symbirsk, Smoleńsk, Taganrog, Tambow, Taszkent, Twer, Tyflis, Tomaszów (Rawski), Tomsk, Tułę, Uralsk, Ufę, Charkow, Chersoń, Carycyn, Częstochowę, Czystopol, Jarosław; i czasowo: na Iwanowo-Krestowskoje, Irbit, Menzelińsk, Piatigorsk, Rostow (gub. Jarosławska), Tiumeń, Jałtę.

Pan Minister finansów zatwierdził na członków komitetu dyskontowego Oddziału Radomskiego Banku Polskiego następujące osoby: pp. 1) Wiktora Gruszczyńskiego, 2) Jana Dutowa, 3) Teodora Karsza, 4) Ignacego Zabiello, 5) Wincentego Grobickiego, 6) Izaka Bekermana, 7) Jakóba Martofla i 8) Adama Helbicha.

Zarządzają A. Jasiński.

Kontroler Z. Siemianowski.

Wiadomości bieżące.

Z MIASTA.

Koncert. Aby nie opóźniać numeru, poprzestać tu musimy tylko na zaznaczeniu, że grę siostr Bulewskich, dość licznie zebrana w sali publiczności z zapalem oklaskiwała, a nawet mazurka Wieniawskiego koncertantka musiała bisować.

W Kalendarzu naszym chcąc dać możliwie dokładne informacje, dokładamy wszelkich w tym kierunku starań. Nieufaję nawet urzędowym i zamieszczonym w tegorocznych kalendarzach wykazom jarmarków, zwróciliśmy się wprost z zapytaniem do wielu burmistrzów i wójtów gmin, aby u źródła sprawdzić, czy istotnie takowe przypadają we wskazanych terminach.

Okazało się niestety, że podejrzenia nasze były słuszne, albowiem odebraliśmy znaczną liczbę co do mylnie podanych dat sprostowań, lub ilości jarmarków, albo też wprost za-

szczęścia niewinnej żony. Jakże Paulina temu wierzyć nie miała?

List jego odczytano w kole familijnem i komentowano stosownie. Te gorące wyrazy wyciśnięte rozpaczą z głębi serca, stały się powodem zdań, rozbiorów, krytyki i żartów ludzi, nie mogących pojąć ani jego uczuć, ani drażliwości, ani rozdwiegnięć, powstałych pomiędzy nim a Pauliną. Trudno było upaść niżej. Ten mały, nikczemny świątek mścił się tym sposobem z tajoną radością nad człowiekiem, co obraził go tylekroć uciążliwa swą. Była to zemsta Pigmejów, szpilkowe ukośnica strzał zatrutych, któremi uderzono wszędy na lwa pokonanego.

Dnia tego niedziela u pani Bergmanowej przeciągnęła się do późna. Litowano się nad Pauliną, kobiety pocieszały ją po swojemu, ale litosć i pociechy nie zdołały otrzeć łez z jej oczu, ani powrócić spokoju do serca. W głębi ducha coś raziło ją w tym świecie, do którego należała dawniej, mimowolnie przypominały jej się szersze horyzonty, jakich zaznała, głębsze uczucia i wyższe myśli. Może nie umiała ocenić ich dawniej, może i dzisiaj nie żałowała wyraźnie, przecież pozostały w jej pamięci. Ona nie odetchnęła bez-

wiadomienie, że jarmarki w danej miejscowości od świętej pamięci skasowane zostały.

Czy w ten sposób pomimo usiłowań uda nam się wszystkie omyłki sprostować, nie rzeczymy. W każdym razie pożądanym byłoby sporządzenie przez władzę administracyjną dokładnego wykazu z uwzględnieniem wszelkich zmian

Inicyator zaprowadzenia u nas tramwajów, inżynier Hirszon, prostuje mylnie podany przez nas kierunek projektowanej linii w ten sposób, że takowa iść nie będzie ulicą Długą, lecz od Ryńku ulicą Rwańską i Lubelską, po za ogrodem do stacyi towarowej i pasażerskiej; ewentualnie zaś przewidywanem jest tylko przedłużenie jej przez Wał ku Staremu miastu i do Firleja.

Mama natura tak widać wzięła do serca naszą przymówkę, że wczoraj od samego rana i my już mogliśmy też jeździć sankami.

Ale co dla jednych stanowi przyjemność, to drugim strachem przyjmuje. Dobrze to rozkoszować się sanna, mogąc otulić się ciepłem futrem; ale pamiętajmy, że są i tacy, dla których pustego żołądka, szklanka ciepłej herbaty, stanowiłaby nietylko pokarm ale i konieczną rozgrzewkę dla skostniałych członków.

W Warszawie i innych miastach pomysiano już o tem. Wartości więc i nam wzięść tę sprawę do serca, zwłaszcza, że „Ziemiąni“ ciężką zapowiada zimą, jakiej nie mieliśmy jeszcze od lat 5.

(Art. nadesł.) Szanowny Redaktorze!

W Lublinie i innych większych a nawet i mniejszych miastach na prowincyi, wszystkie zakłady publiczne jak cukierni i restauracje, starają się tylko o dobre ciastka i pieczenie, nie manifestują po za tem swych przekonań za pomocą protegowania tego lub owego pisma. I słusznie, bo dla nich każde powinno być dobre, jeżeli tylko żądaniem jest przez gości.

Tymczasem u nas, w naszych cukierniach i restauracjach, dzieje się wprost przeciwnie. W żadnej ani na lekarstwo nie znajdzie n. p. „Prawdy“ i „Przeglądu Tygodn.„ a kto je chce przeczytać, to chyba tylko w resursie, podczas gdy innych ulubionych pism bywa i po parę egzemplarzy.

Za pośrednictwem więc miejscowego organu oddaję tę sprawę pod sąd opinii, czy słuszna, aby w ten sposób tamować swobodę myśli i nawet zapomocą czarnej kawy albo buljonu oddziaływać na czadze przekonania, zmuszając do czytania pism niesympatycznych.

W nadziei, że słowa powyższe żądany skutek wywarą pozostaje i t. d.

Staty prenumerat.

Pod adresem zarządu miejscowego szpitala jeden z czytelników naszych przesłał nam wcale praktyczny a na zwyczajną powszechnie za granicą przyjętym wzorowany projekt.

Bardzo wielu prenumeratorów przeczytawszy pismo, zwłaszcza też codzienne, niszczy je, a rzadko kto chowa i kompletuje, kiedy tymczasem w szpitalach chorzy, a tembardziej rekonwalescenci, całkiem nieomal izolowani od świata, wieleby nieraz dali za kawałek bibuły, któryby ich jeżeli nie powiadomił dość wcześnie, co się dzieje nazewnątrz murów szpitalnych, to przynajmniej treścią interesującą ro-

karnie inną atmosferą, niedarmo była kochana i kochała sama. Stało się w niej przetworzenie moralne, z którego sama sobie sprawy zdać nie mogła; czuła się obcą w świecie Szczęsnego i znów obcą teraz w swoim własnym kole. Sądziła się w prawie nienawidzić męża, wszak obszedł się z nią niesprawiedliwie i okrutnie, a jednak razily ją pociechy i ubolewania, jakie słyszała w kole. I znów mimowolnie przypominała sobie łagodny smutek, z jakim do niej przemawiał; dość jej było zamknąć oczy, by widzieć przed sobą jego postać i słyszeć słowa pełne miłości. On kłamał tę miłość, tak powtarzali wszyscy w kole, tak twierdziła matka i nawet wyrazi jego listu. Paulina wiedziała o tem, a przecież myśli jej uciekały do tej przeszłości spotwarzonej przez nią samą nieposłusznego woli. Powinna była nienawidzić Szczęsnego, usta gotowe było to wymówić, ale serce nie mogło potwierdzić tego wyroku, serce buntowało się w jej piersi, walczyło i zamierało z rozpacz.

Słuchała w milczeniu areopagu decydującego o jej losie, zgadzała się na wszystko, nieszczęście jej było faktem spełnionym bezpowrotnie, sądziła, że sam Szczęsny odtracił ją od siebie, a ona także miała swoją dumę, nie mogła że-

zerwał smutne ich myśli. A rozrywka często tak dobrze jak łaćńska mikstura leczy nawet cierpienia fizyczne, podczas gdy nuda niekorzystnie wpływa na przebieg kuracyi, nie pozwalając ani na chwilę zapomnieć o chorobie, która wszystkie myśli absorbuje.

Projektodawca więc proponuje umieszczenie w ludniejszych punktach miasta skrzynki z napisem: „Szpital prosi o gazety dla chorych“.

Jesteśmy przekonani, że przedewszystkiem znane z miłośierdzia nasze panie pamiętałyby o tem, aby te skrzynki zawsze były napełnione strawą duchową dla biednych chorych.

Może jednak ktoś zarzuci tu, że zaledwie mały tylko procent chorych korzystałby z tych pism, bo większość czytać nie potrafi

Przyznajemy, że tak jest; ale czyż i o tej dziesiątej części niewarto pomyśleć. Wszak jeżeli choć kilku tylko wdzięczność żywić będzie za pamięć o nich, czyż i wtedy nie warto poświęcić szpargału bez znaczenia dla nas lub conajwyżej w gospodarstwie domowem przedstawiającego wartość papieru o owijania.

A wreszcie, kto zaręczy, że nawet niejedyn z tych, co czytać nie potrafią, z nudów wzięwszy gazetę do ręki, może się właśnie na niej czytać nauczyć.

Na koniec, pisma takie już po przeczytaniu przez chorych, sprzedane na makulaturę po 7 do 10 kop. za funt mogłyby nawet stanowić dość poważny dochód, czy specjalnie szpitala, czy też towarzystwa dobroczynności.

Podzielając w zupełności myśl projektodawcy, dodajemy jeszcze ze swej strony, że innowacja ta nietylko dla szpitala ale przydałaby się także a może nawet byłaby pożądaną dla więźniów, których mamy przeszło 300, a nie wszyscy przecież czas mają zajęty inną pracą. Wreszcie i przy pracy taka rozrywka w chwilach wolnych byłaby bardzo na miejscu. Ileżby to odpędziła złych myśli, które w samotności rodzą się w tych głowach, układających często projekty kradzieży na przyszłość po odzyskaniu swobody.

Słowem, wszystko przemawia za tem, aby serjo zarządy tych instytucyi pomyślały o urządzeniu takich skrzynek.

Z OKOLICY.

(Art. nadesł.) Szanowny Redaktorze!

W Nr. 93. „Gazety Radomskiej“ *Wiesniak* zamieścił „pytanie ważne, interesu gminy dotyczące“.

Ja też, jako wieśniak a zarazem wójt gminy, chcę tu odpowiedzieć na owo pytanie, chociaż już sam korespondent wytłómaczył je sobie poniekąd, jakkolwiek nie zupełnie racjonalnie.

Najpierw mówię, że narzucony pisarz gminy stawia przeszkody w kwestyi oświaty.

Jest to dla mnie szaradą.

Powtóre cytuję hasło: „drzec chłopca do dziesiątej skóry, bo szybko odrasta“. — Ja nie nie znam tego hasła i nie pozwoliłbym stosować je w swej gminie nawet gdybym nie był wójt, ale tylko zwyczajnym jej mieszkańcem.

Po trzecie: „że na wójtów wybierają ludzi od pluga, którzy są albo aferzyści-krzykacze, albo zamożni gospoda-

brać łaski i wpraszać się do jego domu. Niekochana przez męża, nie miała więcej przyszłości, zdała się na matkę i obojętnością słuchała, jak urządzano jej stosunki. W jednej tylko rzeczy okazała się stanowczą; nie chciała rozvodu, odrzucała z góry wszelkie układy w tym względzie. Może działo się to za sprawą ukrytej zazdrości, może chciała dać uczuć mężowi, iż bądź co bądź zawsze pozostanie mu wierną, może pragnęła utrzymać pomiędzy nim a sobą ten jeden zgodzał z zyczyniami pani Bergmanowej, by stawiała mu najłżejszy opór. Córka miała więc pozostać z nią, przy niej na zawsze; układ ten uszczęśliwił ją, koronował niejako pracowite, trudne dzieło małżeństwa Pauliny i jej rozstania z mężem. W ostatniej chwili jednak przyszły jej na myśl pewne skrępowanie. Gdyby Szczęsny wobec energicznej postawy żony uznał swoją winę? gdyby upokorzył się i obiecał poprawę? Kto wie?

(D. c. n.)

rze, niezający służby“. — Ktoby znał wójtów Radomskiego powiatu, nie powiedziałby tego, bo przeważna ich liczba ma kwalifikacje naukowe, a nawet niektórzy z nich, jako byli pisarze gminni, także ze służbą są obznajmieni.

Po czwarte. Objaśnienie dlaczego inteligencya patrzy obojętnie na sprawy gminy, niezrozumiałe dla mnie, bo można zająć się sprawami gminy chociaż się nie jest wójt.

Po piąte: „że obowiązki pełnomocników są niemożliwe przy takich pisarzach gminy“ — i tego nie rozumiem, bo jeżeli pisarz porządku a korespondent przyznaje, że są i tacy, to i działalność pełnomocników mniej jest konieczną a właśnie w przeciwnym razie niezbędna.

Ze wszystkich jednak pokazuje się, iż owemu „wieśniakowi“ idzie tu głównie, aby pisarze gminni byli przez sameż gminy wolnym wyborem mieszkańców na te stanowiska powoływani a nie narzucani samowolnie przez naczelników powiatu. Jakkolwiek powołane przez korespondenta przepisy istotnie przyznają gminom prawo wyboru pisarza, jednak czy taka manipulacja byłaby dla nich korzystniejszą, skoro sam korespondent niezadowolony i z wójtów, chociaż ich przecież są wybierani. Jeżeli zatem korespondent wobec twierdzenia swego, że na wójtów wybierani są przeważnie aferzyści-krzykacze, albo niezający służby, jednocześnie pragnie, aby i pisarze byli wybierani, to niechże przynajmniej wykaże, jakie ztąd wypłynąć by mogły dla gminy korzyści i niech nauczy jak należałoby tych pisarzy wybierać, aby także nie byli aferzystami a służbę swą znali.

Wtedy bowiem tylko dobrze szan. „wieśniak“ przysłuży się gminom.

Oczekując na dalsze motywy a zarazem wskazówki praktyczne, tymczasem pozostaję itł.

Jeden z wójtów powiatu radomskiego.

Z KRAJU.

== Kraszewski, spędził w Medyolanie trzy dni po drodze do Rivieri, której cudowny klimat i niebo ożywczo oddziałają na siły twórcze szanownego starca. Tłumy medycyńców spieszyły do Kraszewskiego, aby wyrazić mu swe współczucie i uwielbienie, ale towarzyszący mu lekarz katygorycznie, zabronił mu rozmawiać i przyjmować obcych. Kraszewski, niedawno jeszcze silny i żwawy, chodzi teraz pochylony i rzecz widoczna, że gdyby jeszcze miesiąc w więzieniu przepędził, zdrowie jego byłoby bezpowrotnie nadwężone! I teraz lekają się, jak z tem zdrowiem będzie! Jakkolwiek cierpi fizycznie, Kraszewski jest przecież po dawnemu silny i jasny duchem. Ma on szerokie plany i łagodne, pieśszcziotliwe wybrzeża Śródziemne pozwoli mu zapewne niebawem przystąpić do pracy. W Medyolanie raz tylko wyjeżdżał z domu: był u fotografa Ricci, który zdjął z niego podobiznę. Mnóstwo kart wizytowych złożono tutaj Kraszewskiemu na dowód, że ciennie twierdzy magdeburskiej nie ujęły mu powszechnego uwielbienia, przeciwnie, zwiększyły je. Ani w myśli też komukolwiek, aby Kraszewski mógł być winnym we właściwem pojęciu tego słowa, a najpopularniejsze pisma tutaj, jak „Il Secolo“, „Corriere della Sera“, „Italia“ i „Lombardia“ pomieszczają jego życiorys, niektórzy i wizerunek firma księgarska Treves, jedna z najpierwszych, najpierwsza może we Włoszech, przystępuje obecnie do przekładu zbiorowego najlepszych utworów.

== W sprawie spółki gorzelniczej „Wiek“ otrzymał od jednego z inicjatorów projektu list, który zawiera wiele informacji i bardzo interesujących właścicieli gorzelni.

W Nr. 250 „Wiek“ w korespondencyi z Radomskiego, zajmującej się od słów: „Usnęła i nikt jej już nie zbudzi“, zaznajdujemy wiele zarzutów przeciwko inicjatorom założenia „Towarzystwa oczyszczania i sprzedaży spirytusu“, z tytułu, że Towarzystwo jeszcze nie funkcjonuje, gdyż położa akcyi jest nierozzebrana.

Ze korespondent ów nie ma racyi powstawania na inicjatorów, a jak obecnie na tymczasowy zarząd formującego się Towarzystwa — zaraz się wykaże — lecz nie podobna nie uznać zyczliwości i dobrego rozumienia rzeczy, wiążących z tej korespondencyi dla całego projektu i niepodobna nie przyznać, że gdyby ogół właścicieli gorzelni z tego co i szan. korespondent radomski zapatrywał się stanowiska, już by dawno akcyi były sprzedane a budynki składów i rektyfikacyi ukończone.

Inicyatorowie projektu stowarzyszeń, pragnąc postawić handel z okowitą w normalnych warunkach, po wielu naradach, myśl założenia Towarzystwa akcyjnego oczyszcza-

nia i sprzedaży spirytusu, uznali za najlepiej prowadzącą do celu i w marcu r. z. zajęli się ułożeniem statutu, a korzystając z corocznego czerwcowego zjazdu ziemian w Warszawie, przedstawili im takowy i pozyskali podpisów na 70 akcyi.

Następnie projekt ustawy został wydrukowany w 400 egzemplarzach i rozesłany do właścicieli gorzelni, a jednocześnie, w każdym niemal powiecie, uproszono wpływowym obywateli, by objaśniali sąsiadów o zamiarach Towarzystwa i zbierali podpisy na akcye. Wkrótce potem rozesłano w tym celu kilkaset okólników drukowanych i agitowano za pomocą prasy, lecz mimo tych starań zebrano podpisów dopiero na połowę akcyi. Czym w tem jest wina zarządu?

Ogólnych zgromadzeń zwoływać nie można tak często jakby sobie życzył koresp. radomski, gdyż obywatele ziemscy mieszkają nie w Warszawie, a przeto mają przy gospodarstwie tyle zajęcia, że wielu z nich nie mogłoby na zebranie ogólnie do Warszawy przybyć.

Trzeba więc wybierać na zebrania te odpowiednią porę, jaką zdaje się być połowa czerwca, więc też i w roku bieżącym w czerwcu ogólnie zebranie odbyło się, lecz cyfry wziętych akcyi nie powiększyło.

Statut dotąd nie został w Petersburgu zatwierdzonym, gdyż okazała się potrzeba załatwienia jeszcze nowych formalności, co jest w toku; pomimo tego zatwierdzenia ustawy spodziewamy się niedługo. Poczem egzemplarze już zatwierdzonej Ustawy, wraz z zaproszeniem do wzięcia udziału w akcye, rozesłano będą właścicielom gorzelni.

Inicyatorowie projektu pragną, aby z wiosną był już za co rozpocząć budowlę, skończyć je do jesieni i rozwinąć czynności Towarzystwa równocześnie z otwierającą się kampanią gorzelnictwa.

Miejmy nadzieję, że wszystko stanie się według programu, ale w każdym razie można upewnić szan. korespondenta, że zarząd formującego się „Towarzystwa oczyszczania i sprzedaży spirytusu“ nie usnął, nie śpi i nie zasnął!

Wiadomości polityczne.

„Peters. Wied.“ zachęcając mocarstwa, aby raz narazie zdecydowały się położyć tamę bratobójczej walce na półwyspie bałkańskim, pisze w dalszym ciągu:

„Dopóki Milan organizował pod Niszem obóz wojskowy, a p Karawolow fabrykował z poruczników pułkowników, a z kapitanów ministrów; dopóki hrabia Kevenhüller używał promenady między Belgradem a Niszem tam i napowróć i przysłuchiwał się ażali przyjemnie dźwięczą i brzęczą ostrogi serbskie wiedeńskiej roboty; dopóki konferenca wykladała sobie, jak wygląda *status quo ante*, a pp. Risticz, Christicz i Mijatowicz tłómaczyli pp. korespondentom na co Serbia „pozwoli“, a na co „nie pozwoli“; dopóki p. Garaszaniin rozwijał teoryę wynagrodzenia licha wie za co, a „Journal de St. Petersburg“ uprzednie odsyłał wszystkich do „europejskiego koncertu“; dopóki wszystko to się działo, można było mieć trochę humoru. Ale sytuacja się zmieniła. Już się leje ta krew, który rozlew tak lekali się francuzko-rosyjscy dziennikarze. Rozżarte koguty bałkańskie zdobią się i rwią szponami; rzeź na półwyspie bałkańskim, śmierć tysięcy już ofiar sprzątnęła. Biją się dwa narody słowiańskie, jednak drogie naszemu sercu i bój ten wzmaga się z dniem każdym.

Co robi tymczasem Europa? Azali ten skandal nie ją nie obchodzi? A może Europa uważa, że nie ma potrzeby go ukroć, albo też na krok ten zdobyć się nie może? Europa tego myśleć nie może; ale jej się zdaje, że kiedyś, pewnego poranku ten bój krwawy ustanie i wtedy areopag europejski, zasiadłszy wygodnie dokoła zielonego stołu, wyrokować będzie w tej sprawie i podpisze traktat tak samo brzemienny katastrofami, jak inne, które go poprzedziły.

Nie. Zadanie dyplomacyi rzeczywiste, żywotne, takim być nie może. Jeżeli ta dyplomacya ma pociechy swej siły, jeżeli czuje, że ma prawo kierować losami drobnych państw, to winna z tych praw korzystać, przedewszystkiem wtedy, kiedy krew ludzka płynie strumieniem. Nie masz większego pogwałcenia praw nad to, którego dopuściła się Serbia, rzuciwszy się bez żadnego prawnego powodu na wyścieniony kraj sąsiedni i pokrewny. Gdyby zasada „równowagi“ miała być ogólną, to w r. 1870 Rosya powinna byłaby dostać jakie 20 nowych gubernii, aby zrównoważyły się z cesarstwem niemieckiem; to ludzkość musiałaby, albo zawrzeć

się w wiekuiestę bezwładności, albo miotać się ciągłym krwi rozlewem. Książę Aleksander bułgarski jest odpowiedzialny przed Rosyą, przed Turcyą, przed państwami, które podpisały traktat berliński, ale nie odpowiada przed Serbią. Król Milan też odpowiada i odpowie za haniebny grzech bratobójstwa, którego stał się winnym“.

Z placu boju. Po walkach, stoczonych pod Słivnicą przez trzy dni z kolei (17, 18 i 19), armia serbska zmieniła front, zwróciwszy się czołem ku północy (a więc ku Niszowi z powrotem?). Armia oczekiwała w tej pozycji na połączenie z dwoma dywizjami: szumadyjską i morawską, lecz zaatakowani przez bułgarów w niedzielę w przesmyku dragomańskim, cofnęła się opuściwszy Breźnik, Pernik, Izwor, Trno i Carybrod, które są napowrót w rękach bułgarów. Serbowie po nadejściu drugiego powołania rezerw, mają wykonać raz jeszcze walny atak, a tymczasem opuścili wszystkie zajęte poprzednio pozycye między Zofią a granicą. Działalność armii ogranicza się tylko na obronę, aż do czasu nadejścia posiłków z drugiego powołania rezerwy. Tylko północna dywizya bombarduje Widdyn. Otrzymane w pierw depesze o połączeniu korpusu Leszjanina z armią główną, były mylne. Leszjanin ma wprawdzie korpus liczący około 12.000 żołnierzy, lecz zadaniem jego jest obserwować Widdyn, który już zaczęto bombardować. Widdyn jest jedną z najwarowniejszych fortec na całym półwyspie, głównie z powodu łatwości zapełnienia z odno. Dunaju wodą foss fortecznych, tudzież znacznej przestrzeni przed fortem. Aby się w ten sposób zabezpieczyć przed szturmem, dość jest zburzyć tamy i groble, a dostęp do Widdynia staje się niezmierznie trudnym.

Oprócz obronnego z natury położenia, w obecnej chwili Widdyn posiada na swoją obronę, prócz ręcznej broni palnej 30 dział, a oprócz tego dwie dalekonośne baterye z 16 działami stalowemi.

Bułgarzy więc nie żartem przygotowują się do stawienia czoła, a zdobycie naddunańskiej warowni tem trudniej serbom przyjdzie, że załoga, jak piszą ztamtąd, ożywiona jak najlepszym duchem, w czem też nie ustępuje jej i okoliczna ludność. Zewsząd płyną hojnie ofiary we wszelkich postaciach. Bywały przysłady, że właścianie przyprawiali do fortecy połowę inwentarza, jaki sami posiadali, ofiarując go na potrzeby garnizonu widdynskiego. Same zapasy dostarczanej w ten sposób pszenicy są tak wielkie, że wystarczy co najmniej na trzy miesiące, t. j. na czas daleko dłuższy niż na zdobycie Widdynia poświęcić mogą serbowie, prowadzący wojnę w takich warunkach, że lada chwila wola mocarstw może jej kres położyć.

Opoleczenie, stanowiące część garnizonu fortecy, jest uzbrojone w karabiny Krnka, a broni tej jest zapas mogący wystarczyć na daleko jeszcze większą liczbę ochotników.

Zresztą roboty fortyfikacyjne wciąż się jeszcze prowadzą pod kierunkiem samego kapitana Uzenowa, komendanta fortecy i dowódcy oddziału widdynskiego, wychowanka akademii inżynierskiej. W pracy tej dopomaga mu kapitan Dermanczew, który również kończył wyższą szkołę wojskową.

W tych dwóch ludziach garnizon pokłada zupełne zaufanie, jest im zupełnie posłuszny, a co najważniejsza, wierzy mocno w to, że Widdyn jest niezdobytą fortecą. Jeżeli nawet tak nie jest, to warunki, w jakich się warownia naddunańska znajduje, czynią zarówno jej zdobycie, jak i zmuszenie do poddania przez dłuższe obłężenie niezmiernie trudnem.

O losach dwóch dywizyi, szumadyjskiej i morawskiej, nie także pewnego nie wiadomo. Słychać natomiast, że milicye rumelijskie, które nadiągnęły świeżo, uderzą na Leszjanina.

Telegram ze Słivnicy bitwę pod Dragomanem tak opisuje. Ponieważ wzgórze otaczające przesmyk dragomański obsadzony jeszcze przez serbów, silny rekonens bułgarski zaatakował onegdaj nieprzyjaciela i wszedł niezwłocznie w akcye. Rozwinął się żywy ogień karabinowy. Serbowie ustawili działa na kilku wzgórzach. Książę wysłał na pole bitwy pułk tyrnowski. Około godziny drugiej z południa bitwa zaogniła się bardzo i trwała do zmierzchu. Bułgarowie poszli z bagnetem w rękach do ataku i spędzili serbów z pozycji. Po odniesionem zwycięstwie, bułgarowie spędzili noc na wydartych serbom stanowiskach. Przesmyk dragomański oczyszczony z nieprzyjaciela; nie ma już obawy, aby serbowie przeszli raz jeszcze w akcye zaczepną

Podczas ostatnich bitew pod Śliwnicą, oprócz dywizji dunajowej, została również i dywizja dryńska wskutek błędnych rozkazów komendy zaskoczona przez nieprzyjaciela i poniosła ogromne straty. Generał Milutynowicz, pułkownik Miskowicz i szef sztabu generalnego, Putnik, z powodu porażek śliwnickich, mają być postawieni przed sądem wojennym. Niektóre kompanie siódmego i dziewiątego pułku serbskiego zostały formalnie zdziesiątkowane a niektóre pułki do połowy zniszczone. Do Belgradu przywieziono około 3.000 rannych. Bułgarowie mieli ponieść nie mniejsze straty. Sądzą też, iż obecnie nadeszła sposobna chwila do rozpoczęcia układów o pokój. Tymczasem jednak Serbowie koncentrują się w Pirocie, Bułgarowie zaś w Carybrodzie. Ale ci ostatni gotują się do pomsty na nieprzyjaciela. Na wezwanie

W. Porty o zawarcie pokoju, ks. Aleksander odpowiedział, że wobec poniesionych ofiar i niesprawiedliwego napadu serbów, część serbskiej armii pozwala na układy pokojowe tylko na ziemi bułgarskiej. Książę prosił też W. Portę o odroczenie wysłania komisarza tureckiego do Rumelii Wschodniej, aż do czasu ukończenia wojny z serbami.

Odpowiedź Rosji na netyfikację serbską o wydaniu wojny bułgarom, surowo potępia krok Serbii i żąda cofnięcia się wojsk króla Milana z Bułgarii, który i bez tego już podobno przeniósł główną swą kwaterę do Niszu, co znaczy prawie zamiar powrotu do domu.

„Journal de St. Pétersbourg“ dowiaduje się, iż za inicjatywę Rosji, mocarstwa wystąpią wkrótce z propozycją, zaniechania kroków nieprzyjacielskich. Dziennik wspomniany

wyraża przytem nadzieję, iż obie strony wojujące, bez względu na niepowodzenie oręża pójda dobrowolnie za głosem powyższego żądania mocarstw, chociaż w kołach politycznych utrzymują, że nadzwyczajne powodzenie oręża bułgarskiego utrudnia stan rzeczy na półwyspie.

O F I A R Y.

Z Koncertu złożono w Redakcyi na wpisy dla niezamożnych uczniów rs. 3 za bilety kupione przez Wgo I., oraz rs. 2 za bilet nieprzyjęty przez Wgo Ja...

O G Ł O S Z E N I A.

Fabryka Maszyn E. SKODA w Pilźnie (Czechy)

w połączeniu z nowo zorganizowaną

DĄBROWSKĄ FABRYKĄ MASZYN E. SKODA

w Dąbrowie (stacya drogi żelaznej Warszawsko-Wiedeńskiej)

poleca :

Kompletne urządzenia wszelkiego rodzaju fabryk, najbardziej racjonalnych konstrukcyi i wypróbowanych systemów a specjalnie Cukrowni, Gorzeln, Browarów, Młynów, Cerezyny, Trypolitu, Papierni i t. d.

Maszyny parowe i Górnicze do największych rozmiarów.

Kotły parowe wszelkich systemów z blachy żelaznej i stalowej.

Rekonstrukcyje istniejących fabryk, jak również dostawę pojedynczych Aparatów, Transmisyj, Odlewów żelaznych i metalowych, wyrobu miedziane i roboty z blachy szwajcowanej.

11.308-572 1-3

Specjalnie poleca Kotły parowe z wodnemi rurami patent „Heine“ (wylączny jej patent) na wysokie ciśnienia do 15 Atmosfer gwarantowane, jak również zaopie powszechnie Ewaporacyjne aparaty do Cukrowni wynalazku inżynierów jej pp. Wellnera i Jelinka.

Ostrzeżenie!

W dniu 22 b. m. jadąc koleją Iwangrodzko-Dąbrowską, z Iwangrodu do Radomia, zgubiłem pugilares, w którym były dwa weksle po tysiące rubli, z podpisem Stanisław Mantorski, 15 sierpnia 1884 r., jeden weksel in blanco na tysiące rubli i cztery in blanco po sto rubli — Kwit na rs. 2.750 wydany na imię Ludwika Świętalskiego z podpisem F. K. i E. K., oraz pieniędzy w gotówce rs. 317. Zastrzegam więc niniejszem, aby nikt powyżej wymienionych weksli nie nabywał. — Od dnia dzisiejszego podpisywać się będę

Jan Stanisław Mantorski.

SKŁAD WĘGLA

E. ŁUSZCZAKIEWICZA

Skaryszewska ulica,

poleca 570 1-4

najlepszy węgiel korzec po . . . 80 kop.
bez przywozu 75 kop.

przyjmuje zamówienia na wagony.

Zywe Ryby

W różnych gatunkach dostać można w każdym czasie u p. Lejzora Rakocz.

Do sprzedania.

TYKI DO CHMIEŁU

80 kóp. 55! 4 8

Wiadomość u p. Fiedlera w domu Wgo Lubońskiego, ulica Lubelska.

Zaginął

541 2

Dowód Depozytowy

Banku Polskiego

w Warszawie na sumę 15.000 rs. dla Teresy, Władysława, Emilii, Tadeusza i Karola Burghardów, w akcyach drogi Żelaznej Warszawsko-Bydgoskiej pierwotnie złożoną, a obecnie przez podniesienie 3 udziałów do 6.000 rs. zmniejszoną. Uprasza się znaleźć o doręczenie rzeczonoego dowodu p. Leonowi Pasierbskiemu w Radomiu, przy ulicy Lubelskiej, w domu P. Nowakowskiego zamieszkałemu. Zastrzeżenie w Banku Polskim złożone.

Zarząd Towarzystwa Drogi Żelaznej

IWANGRODZKO-DĄBROWSKIEJ.

podaje do wiadomości, że za transporta przewożone via Koluszki, pomiędzy stacyą Łódź i stacyami drogi żelaznej Iwangrodzko-Dąbrowskiej, pobierana będzie od d. 1/13 grudnia r. b. należność frachtowa podług świeżo wydanej tablicy opłat przewozowych pomiędzy stacyą Koluszki Łódzkie transito a stacyami drogi żelaznej Iwangrodzko-Dąbrowskiej.

OSTRZEŻENIE.

Dnia 18-go Października r. b. na stacyi drogi żelaznej w Bzinie, przy przesiadaniu się do innego wagonu, pozostawioną była paczka z papierami, w której między innymi znajdowały się dwa arkusze czystego papieru na prośby z podpisem u dołu w rosyjskim języku „Иванъ Ивановичъ Жондидъ“. O zaginięciu tem było ogłoszone w dziennikach.

Niniejszem ostrzegam dla skutków prawnych aby nikt żadnych papierów w formie reversów, zobowiązań lub jakiej bądź innej z podpisem moim po rosyjsku nie nabywał, gdyż takowe są fałszywe, tego rodzaju podpisów bowiem nie kładłem inie kładę na żadnych prywatnych zobowiązaniach. 571 1-1

Hipolit Łachki.

Farbiarnia

FERDYNYANDA HEMPLA 5841-4

ulica Stare miasto, w domu W-go Szołtandra, przyjmuje do farby materiały wełniane, sukienne, jedwabne, bez prucia, wykończając szybko i akuracnie. — Do tej farbiarni potrzebny jest terminator w wieku lat 16, za opłatą, stosownie do umowy. —

ZGUBIONO.

W dniu 26-go b. m., to jest w czwartek, idąc ulicą Lubelską; Rwańską do składu aptecznego W-go Haertla w Rynku, zgubiono papiery bardzo ważne, pisane w języku urzędowym, około 4 arkuszy. Uprasza się przeto łaskawego znaleźć o zwrócenie takowych dokumentów do Administracyi Gazety Radomskiej lub do sklepu W-go Haertla, za wynagrodzeniem, jeżeli takowego żądać będzie. 575 1

Aleksander Haertel w Radomiu

poleca

WĘGIEL KAMIENNY

w wyborowym gatunku.

Zamówienia przyjmuje w obu swoich sklepach:

Skład apteczny Rynek Nr. 14.

Filia ulica Lubelska Nr. 157.

Odstawa do domów natychmiastowa.

Niniejszem mam honor podać do wiadomości, że z dn. 1 Listopada r. b. powierzyłem Panu **S. MAJMON w Kielcach**

REPREZENTACYĘ DLA WYŁĄCZNEJ SPRZEDAŻY

na linii drogi żelaznej Iwangrodzko-Dąbrowskiej i jej odnogach od Koluszek do Bodzichowa

WĘGLA KAMIENNEGO

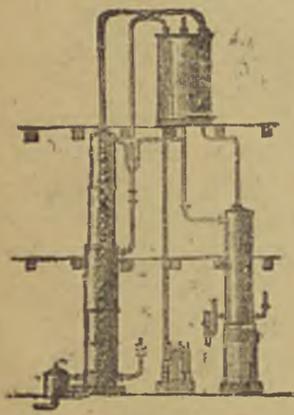
z Kopalni Towarzystwa Francuskiego w Sosnowcu 546 6-6

oraz wszelkiego **KOKSU** austriackiego i śląskiego i węgla zagranicznych najlepszych marek. — Uprasza się przeto o łaskawe odnośnienie się z wszelkimi zamówieniami do Pana S. Majmon w Kielcach. **P. Wertheim, Warszawa.**

Powołując się na powyższe ogłoszenie, mam honor polecić swe usługi względem Szanownej Publiczności tak w Radomiu jako też i jego okolicy, nadmienając, że każde polecenie będzie wypełnionem szybko i akuracnie, a na warunkach najprzystępniejszych.

S. Majmon, Kielce, ulica Starowarszawska, dom W-nej Vorhoff.

133376-26 5



Istniejące od roku 1818

ZAKŁADY MECHANICZNE

obecnie pod firmą

BORMANN SZWEDÉ & TBMLER

w Warszawie, Srebrna Nr. 14,

polecają się do kompletnych urządzeń lub przebudowań:

BROWARÓW, GORZELNI I DYSTYLARNI.

Przeszło 100 gorzeln i urządzeń powyższa firma w ciągu 10-ku ostatnich lat.

Plany, katalogi i ilustrowane maszyny wysyłamy na żądanie.

Najnowsze aparaty działające bez przerwy z regulatorem do pary systemu BORMANNA.